

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 60 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

czasopismo narodowe.

Cena numeru **15 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przodtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Przegląd polityczny. — Rusini mącą wśród swoich. — Dlaczego niema mięsa. — O zamknięciu sklepów. — Waln. Zgrom. w „Gospodarzu“. — Bandyci napadli na plebanję. — Najbardziejniejszy w mieście.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Za świata. Uwaga całego świata skierowaną była na toczące się w Genewie w Szwajcarii obrady, ustanowionej traktatem pokojowym wersalskim Ligi narodów. Obrady te dotyczyły zabezpieczenia pokoju świata i zapobieżeniu wojnom w przyszłości.

Pod tym względem wszystkie reprezentowane w Lidze narodów państwa w liczbie 46, były jednej myśli. Różniły się jedynie co do sposobu przeprowadzenia tej zasady, a w szczególności między głównymi państwami Anglią i Francją.

Podczas gdy Anglia widziała dostateczną rękojmię pokoju w ograniczeniu zbrojeń i t. zwanym arbitrażu, czyli rozstrzygnięciu wszelkich międzynarodowych konfliktów przez rozstrzygnięcie Ligi Narodów drogą głosowania, Francuzi twierdzili słusznie, że środki te są niewystarczające bez wzajemnej gwarancji bezpieczeństwa, czyli zobowiązania do pomocy każdemu członkowi Ligi zagrożonemu przez sąsiada wojną.

Za kulisami Ligi narodów, to jest poza oficjalnemi, nieco neutralnie wśród mnogich oklasków odbywającymi się posiedzeniami, toczyły się pertraktacje i zażarte targi.

W zebraniu Ligi w Genewie brało udział 8 prezydentów ministrów i 18 ministrów spraw zagranicznych, resztę państw reprezentowali najwybitniejsi ich politycy.

A że tacy ludzie nie próżnują, a czas ich drogi, wszyscy zaś byli przejęci chęcią porozumienia, przyszło ono do skutku w formie wniosku przez Francję i Anglię podpisanego, który na pełnym posiedzeniu Ligi jednogłośnie przyjętym został.

Rzeczą było bowiem jasną, że nie znalazłoby się państwo, któreby miało odwagę zgodnemu wnioskowi takich dwóch potęg się sprzeciwić.

Zwyciężył pogląd francuski. Nazwaliśmy go słusznym, bo cóżby pomogły papierowe uchwały Ligi narodów, gdyby

jakieś państwo w celach zaborczych uzbroiwszy się, uchwałe Ligi poddać się nie chciało, a państwa inne do pomocy zagrożonemu nie było obowiązane, a w dodatku przez uchwałę rozbrojeniową były bezsilne? Dlatego Francja i szereg innych państw, wśród nich Polska stanęły twardo przy zasadzie, że uchwały Ligi bez zobowiązania wzajemnego poparcia ich siłą byłyby świstkiem papieru, jak to kanclerz niemiecki przed 10 laty nazwał wszelkie międzynarodowe traktaty, motywując to tem, że konieczność prawa nie uznaje.

Owa, jednomyślnie przez Ligę przyjęta uchwała, godzi się tedy na arbitraż, na redukcję zbrojeń, oraz że ma być między państwami zawarty traktat, gwarantujący zagrożonemu lub zaczepionemu państwu pomoc i innych państw. Wypracowanie projektu odnośnego traktatu poruczono odpowiednim komisjom, a gdy ten będzie gotowy, ma być w najkrótszym czasie zwołana przez Ligę Międzynarodowa konferencja w celu powzięcia i podpisania ostatecznych uchwał i traktatów.

Jeżeli więc nie zajdzie jaka nieprzewidziana przeszkoda lub wypadek, miejmy nadzieję, że ustana wojny i nastąpi pokój, jeżeli nie na zawsze, to na pewien dłuższy przeciąg czasu.

Byłby to naprawdę błogosławiony owoc ostatniej wojny.

Polskę interesuje ta rzecz w najwyższym stopniu. Wobec niej błędna inne sprawy. Wszak my jesteśmy najbardziej przez chciwych sąsiadów zagrożonym w swoim bezpieczeństwie krajem. Czesi pod tym względem nie są w niczem lepszym od Prusaka lub Moskala naszym sąsiadem. Wystarczy za przykład ich perfidne i wrogie zachowanie się w czasie wojny z Ukraińcami w roku 1919, z Bolszewią w r. 1920, w sprawie Śląska cieszyńskiego, Jaworzyny, szykany czynione wywozowi naszego węgla do Włoch i Austrii, zamykanie polskich szkół i gwałty co-

dziennie na Polakach pod ich knutem zostających i w całym szeregu innych.

Gwarancje międzynarodowe czynnej pomocy na wypadek napaści zabezpieczą byt naszego państwa, to jedna nieoceniona korzyść, druga leży w tem, że pozwoli nam zmniejszyć wydatki na armię, pochłaniające obecnie 42% budżetu państwowego, a tem samem będziemy w możności odbudować nasz kraj wojną tak strasznie moralnie i materialnie zniszczony. Ale nie oddajmy się zawczasu optymizmowi. Rzeź dopiero jest w przygotowaniu i czy dojdzie do skutku, jeszcze niewiadomo.

Bo Liga narodów będzie miała jeszcze ciężki orzech do zgryzienia. Jak ona np. określi pomoc należną dajmy na to Francji na wypadek zaatakowania jej przez Niemcy. Na kogo nałoży ona obowiązek wspomaganie jej i jakimi siłami? Tak samo kogo zobowiąże ona do posiłkowania Polski w razie zaczepienia jej przez któregoś z naszych miłych sąsiadów?

Niemieccy uczeni są zdania, że ludzkość bez wojen zgnusnieje. Im więc te projekta nie podobają się na pewno.

My twierdzimy wręcz przeciwnie, że przez wojny narody ubożą się, nikczemnieją, a wiekowe zdobycze kultury jak uczą dzieje, idą z dymem.

Wyników zapowiedzianej konferencji międzynarodowej wyczekiwać będzie ludzkość z największym zaniepokojeniem i zaciekawieniem.

My Polacy więcej, niż ktokolwiek na świecie.

Sprawy galicyjsko-ruskie.

Jarosław.

Szkoda, że społeczeństwo polskie mało czyta gazety ruskie, bo widziałoby, jak one szerzą wśród ludu ruskiego nienawiść ku nam, jak przekraczają znaczenie i zamiary każdego zarządzenia polskich władz i jak skrętuie i radośnie notują każdy głos nam wrogi. I tak: Wychodzący we Lwowie dziennik „Ukraiński Hołos“ (Ukraiński Głos) sprawę nieprzyjmowania uczniów prywatnych do szkół publicznych średnich i redukcję nauczycieli szkół powszechnych przedstawia w Nr. 32 jako wielką krzywdę **jedynie i specjalnie ruską**, a przecież sprawy te dotyczą i ludność polską.

W artykule „Newydyma ruka“ (Niewidzialna ręka) twierdzi autor, że niewidzialna ręka, naturalnie polska, pcha Rusinów do przyjęcia przymusowego celibatu ruskiego kleru w tym celu, aby zniszczyć jego etat, gdyż ruski alumen ucieknie z Seminarjum, nie dostawszy żonki (żony) i nie będzie księży ruskich, a ich miejsce zajmą księża polscy. Autor, żonaty ksiądz, twierdzi, że wskutek celibatu kler ruski zniknie tak szybko, że za lat 50 Polacy w Muzeum starożytości we Lwowie, w gablotce, którą już obecnie przygotowują, pokazywać będą jako curiosum ostatnią ruską „popadję“.

W innym znów artykule „Ukraiński Hołos“ zawiadamia swych czytelników, że dr. Mychajło Łozyński, profesor ukraińskiego uniwersytetu w czeskiej Pradze, były członek rządu zachodnio ukraińskiego w Stanisławowie, wyjechał do Londynu, aby tam z okazji Zjazdu londyńskiego protestować przeciw rządowi polskiemu na kresach. I zaraz wielka gazeta angielska „Manchester Guardian“ umieściła wrogi Polsce artykuł pt. „Polska i poddane jej narody“, a jeden z politycznych pisarzy angielskich miał Łozińskiemu powiedzieć: „Wasza sprawa bardzo ważna. Polska, jaka teraz istnieje, nie może się utrzymać,.... musimy przeprowadzić rewizję granic Polski, a wtedy przyjdzie wasz czas! Ale musicie pracować, aby Was świat znał i wasze usiłowania“.

Tak to czasopisma ruskie wśród prostego ludu wiejskiego budzą złudne nadzieje i nienawiść do polskości i niema władzy któraby powstrzymała te machinacje. X.

Z komisji cennikowej.

Komisje cennikowe utworzył Rząd we wszystkich większych ośrodkach całej Polski. Usiłowania Rządu w kierunku poprawy stosunków gospodarczych za pośrednictwem komisji cennikowych dla artykułów spożywczych, tak zwanych „pierwszej potrzeby“ z wyłączeniem obuwia, odzieży itp., miały doprowadzić do równowagi budżet domowy każdego przeciętnego obywatela.

Zdawało się, że regularne ceny mąki, chleba, mięsa i tłuszczów przez ustanowione komisje spowodują obniżenie towarów tekstylnych i obuwia, co zresztą słusznieby się wydawało, skoro chleb, mięso i tłuszcze są niejako regulatorem cen innych towarów.

Tymczasem cena mąki, chleba, mięsa i tłuszczów idzie swoją drogą, a cena wszystkich innych artykułów swoją drogą. Żadnej paraleli, żadnego nawet stosunku lub wpływu w tej sprawie dopatrzeć się nie można.

Jasno z tego wynika, że wszystkie inne artykuły powinny podlegać kontroli komisji cennikowej.

I u nas, w Rzeszowie, powstała komisja cennikowa, do której powołano delegatów (gminy) Rady miejskiej, Izby handlowej i przemysłowej, delegata Rządu, Policji Państwowej, inspektora weterynarii i lekarza weterynarii, razem osób 15. Skład Komisji jest następujący: PP. Andreś, dyrektor szkoły, radny miasta, jako przewodniczący, Dr. Dzierżyński, Dr. Hochfeld, Dr. Kraus, inż. Szaynok, Grudecki, Mróz, Pasierb, jako delegaci gminy (radni). Starosta Gadomski, względnie jego zastępca, jako przedstawiciel Rządu, Inspektor weter., Skuciński, lekarz weter. Berger, nadkomisarz P. P. Krupa, względnie komisarz P. P. Rejman i delegaci izby przemysłowo-handlowej: Androletti, Ehrlich i Ungar. Protokół prowadzi p. sekretarz Kiełbiński. Posiedzenia odbywają się co piątek o 5 godz. po południu.

Początkowo członkowie przychodzili na posiedzenia i interesowali się przedmiotem, później było ich coraz mniej, wkońcu liczba członków spadła do minimum.

Co jest powodem tego stanu?

Naszem zdaniem przyczyny szukać należy w postępowaniu strony przeciwnej. Kiedy ustawiczne było żądanie zwyczajni do czasów innych, złotych, kiedy to waluta na łeb i na szyję spadała, ceny rosły momentalnie, a społeczeństwo nie mogąc się zorientować w właściwej cenie kupna, zmurszone było płacić żądane ceny. Można więc było sobie pozwolić na tego rodzaju ekstrawagancje ze strony przeciwnej, nie licząc się ani z kieszenią obywateli, ani etyką, ani z własnym sumieniem, a te zrazić musiały Członków, skoro tak mało wytrzymało w tej walce.

Gdy do tego dodamy, że strona przeciwna pozwala sobie na to, że całą winę dla braku mięsa lub tłuszczów zwała na Komisję, informuje na swój sposób o tem społeczeństwo przy sprzedaży, wyraża się ujemnie o członkach Komisji, to zdaje się nam, że taki stan rzeczy nie może być obojętnym dla Członków Komisji.

Są jeszcze inne powody, dla których tak się dzieje, ale to są, jak zwykle sprawy drażliwe, wyjaśnienie których trafia zawsze na trudności i najczęściej zostaje w sferze głębokiej tajemnicy.

O zamykanie sklepów w porze przepisanej.

Wiemy z dzienników, że niedawno przypomniał pan Wojewoda jednoznacznie władzom obowiązek ustalenia i ujednolicenia czasu otwarcia sklepów. Wkrótce u nas ogłoszono Stow. Kupców i Młodzieży handlowej przepis Wydziału Rady powiatowej, regulujący czas otwarcia sklepów od 8-18 godz., a od 1 października do 31 marca 1925 w godzinach od 9-19.

Ustawa i zarządzenie są martwą literą, do której muszą stosować się i zadowoleni i niezadowoleni z tego zarządzenia.

I tak konsument miejski, o ile nie jest rentierem, nie jest w stanie osobiście nic kupić w sklepie, który otwarty jest wtedy, gdy on właśnie siedzi za biurkiem w biurze lub uczy w szkole. Bardzo wiele zakupów można dokonać dopiero po wyszukaniu właściwego i odpowiedniego towaru, którego konsument nie może zobaczyć z tej prostej przyczyny, że sklep jest już zamknięty. Uczeń potrzebuje zeszytu przed ósmą, bo właśnie przy pracy wieczornej wykończył zeszyt, więc rano... nie kupi zeszytu, bo nie wolno.

Niech się zdarzy, że komuś potrzeba koniecznie dokuć wieczór pożywienia, to go nie kupi, o ile pocziwy p. Toms mu nie sprzeda, raz dlatego, że obok różnych delikatesów miewa czasem coś potrzebnego, po drugie dlatego, że przepis jest giętki i gdy obok w drugim pokoju podaje się komu mleko, to sklep nazywa się mleczarnią, więc nie podlega ostremu przepisowi zamykania. My tego p. Tomsowi z punktu widzenia naszej wygody nie wymawiamy, ale drugi kupiec obok lub naprzeciw musi się irytować, że mu policjant-władza każe w myśl instrukcji sklep bez apelacji zamknąć o szóstej. A gorzej, gdy przypuścimy, taki sklep „Weintraub“ (Goldmana) przy ul. 3 Maja otwarty do nocy i w niedzielę, bo on ma koncesję na „cukierki“, więc sprzedaje artykuły spożywcze i co tam jeszcze ma, a władza to wystarcza, że on sprzedaje cukierki.

A ilu jest w mieście takich „cukierkarzy“, co sprzedają mydło, świece, zeszyty, naftę itp., ale za to jedną mają cechę wspólną, że są żydami.

Nie dziwić się prostemu policjantowi, że będzie w kłopotcie co do zakwalifikowania sklepu, czy on cukierkowy, czy mleczarnia, czy z wodą sodową, a żal trzeba mieć do władzy, że tak bez troski wyda zarządzenie niewygodne przedewszystkiem dla publiczności i nie liczące się z jej potrzebami, a także względ na katolickich przedewszystkiem kupców powinien obudzić większą czujność władzy, żeby przez takie rozpoławianie interesu jedni kupcy nie stwarzali sobie sami uprzywilejowania ze szkodą i stratą tych, którzy rzetelnie i lojalnie poddają się prawu.

Wypadałoby, aby kupcy sami byli powoływani do narad przy decyzji w sprawach ulg na otwarcie sklepu poza godzinami, jeżeli już nie do oceny, kiedy i na jak długo sklep winien być otwarty w myśl rozumnej zasady, że trudno stanowić o kimś bez niego.

Z kooperatywu.

Walne Zgromadzenie „Gospodarza“.

Zwyczajne Walne Zebranie Spółdzielni rolniczo-handlowej „Gospodarz“ odbyło się w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazdy“ w dniu 26 sierpnia br. Zebranie zagał prezes Rady Nadzorczej p. Gumiński, W sprawozdaniu z czynności Dyrekcji Spółdzielni za rok ubiegły p. Dr. Juszcak przedstawił działalność handlową Spółdzielni w działach handlu nawozowym maszynowym, żelaznym, zbożowym, opałowym, budowlanym, dostaw wojskowych, paszy objętościowej i w dziale przemysłowym wyrobu kafla.

P. Skuciński imieniem Wydziału Kontrolującego przedstawił bilans handlowy Spółdzielni i stwierdził wydatność pracy spółdzielczej, jak również omówił zaszłości wynikłe z fuzji Spółdzielni z byłym Powiatowym Związkiem Wł. ścian.

Na Zebraniu był obecnym imieniem Związku Rewizyjnego Spółdzielni rolniczo-handlowych i Syndykatu Rolniczego p. Osip, któremu Spółdzielnia „Gospodarz“, jako b. Dyrektorowi w znacznym stopniu zawdzięcza dzisiejszy rozwój. W przemówieniu swem zaznaczył p. Osip, że zawartość organizacji Spółdzielczej powiatu pozwoliła Spółdzielni „Gospodarz“ stanąć w pierwszych szeregach Spółdzielczych Rzeczypospolitej Polski a nawet wysunąć się na czoło Spółdzielni rolniczo-handlowych. Przy tej sposobności zre-

ferował p. Osip akcję zapomogową zboża siewnego dla rolników powiatu rzeszowskiego.

Obrady toczyły się w tonie bardzo poważnym; przemówcy pp. Tepper, Dzierża, Dr. Kuś, Hawlicki, Dr. Liwo, Dr. Hakalla, Bomba, Kunysz i Tomaka w swych rzeczowych przemówieniach, nawiązując do sprawozdania Dyrekcji, poruszyli żywotne sprawy, dotyczące teraźniejszego i przyszłego rozwoju Spółdzielni.

W szczególności dużo miejsca poświęcono dostawom wojskowym, które dzięki współpracy szerokich kół ludności powiatu z Zarządem Spółdzielni przy poparciu miarodajnych sfer wojskowych pomyślnie się rozwijają.

Ze sprawozdania Dyrekcji, jak i z toku obrad wynika, że Spółdzielnia „Gospodarz“ nie tylko na terenie rzeszowskiego powiatu ale wśród polskich kooperatyw ogólnie, kroczy naprzód, wskazując drogę rozwoju bratnim organizacjom i już obecnie zbiera owoce swych usiłowań.

Bandycki napad na plebanję.

Znowu dał o sobie znak życia ostawiony bandyta Kosiór zw. „Panicz“. Od kilku lat bezkarnie nawiedza on powiat łańcucki, znany mu dokładnie, bo z tych okolic pochodzi. Z niedzieli na poniedziałek 1 września, obrabował młynarza Goldberga pod Raniszowem, zgoniwszy całą rodzinę młynarza i służbę do piwnicy. W nocy zaś z środy na czwartek 4 bm. razem z Pankiem, Antoszem i zdaje się jeszcze paru pomocnikami złożyli po 12 godzinie w nocy wizytę na plebanji ks. prałata Feliksa Świerczyńskiego, powszechnie szanowanego proboszcza w Grodzisku Dolnym, staruszka, lat 83 liczącego. Bandyty w liczbie trzech weszli przez wyważone okno górne nad drzwiami na plebanję, bosy przeszli przez parę pokoi, ubezwładnili służącą, czuwającą u łóżka ciężko chorej siostry proboszcza—poczem, postawiwszy przy niej na straży jednego z towarzyszy, dwaj, tj. Panicz i Panek weszli do sypialni proboszcza. Tenże z pierwszego silnego snu został przebudzony światłem latarki elektrycznej, w same oczy skierowanem. Bandyta, trzymając brauning w jednej, a latarkę w drugiej ręce, rozkazał księdzu wstać i zażądał najpierw wydania strzelby koło łóżka stojącej, pytając, czy nabita. Strzelbę zarzucił sobie na ramię, wyjąwszy z niej ładunki. Następnie ksiądz staruszek, przez półtorej godziny musiał oprowadzać bandytów po całej plebanji, otwierał wszystkie szafy, szuflady i schowki, które jak najdokładniej rewidowali. Nie zapomnieli naturalnie o spizarni i piwnicy. Wszystko, co się im spodobało, a miało wartość, zabierali, składając za oknem w ogrodzie. Łupem ich była cała gotówka, kilkadziesiąt złotych, zegarek złoty, wielkiej wartości, pierścionki pamiątkowe, monstrancja bardzo ładnej roboty, odpowiednia ilość chleba, masła itp. kilka flaszek wina, do którego zażądali kieliszka, aby spróbować, czy jest dobre. Biorąc monstrancję srebrną, poślizgnięci pytali jako widocznie znawcy, gdzie jest szczerozłota, półksiężycowa obrączka, w którą zakłada się Hostję Sw. i z wielkim niezadowoleniem dowiedzieli się, że jest w kościele.

Jeden z bandytów okazał się nawet tak dalece uprzęymym, że na prośbę proboszcza zwrócił mu, względnie cisnął na ziemię, pierścionek złoty, pamiątkę po ojcu. Monstrancji jednak oddać nie chciał, zastaniając się obawą przed spólnikiem. Zapakowali następnie przedmioty zrabowane do walizki proboszcza, przyczem monstrancję pocięli nożycami do strzyżenia płóców używanymi.

Napad był przygotowany ze znajomością terenu i lokalnych stosunków, podczas deszczu i w noc ciemną. Porobione otwory w ogrodzeniu na dwóch przeciwległych stronach wskazują, że ubezpieczali sobie możliwość ucieczki. Zresztą umyślnie zostawili bandyci otwarte drzwi i okna, aby mieć swobodę ruchów. Odeszli bez przeszkody, a zanim ks. prałat ocucił omdlałą służącą i zdążył zaalarmować sąsiadów — zniknęli.

Z przedstawionych ks. prałatowi przez miejscową policję fotografii rozpoznał tenże w bandytach — „Panicza“, „Panka“ i zdaje się Antosza.

Charakterystycznym jest, że w kancelarii proboszcza zażądali blankietów na metryki, których kilka egzemplarzy zabrali, niezapominając wycisnąć na nich pieczęci parafjalnej. Gniewali się jedynie, że blankiety metryk były w języku łacińskim, woleliby zapewne, jak to w dawnej dzielnicy z pod zaboru rosyjskiego, aby były w języku polskim.

I tak się dzieje, nie gdzieś na kresach, ale w środkowej Małopolsce, w okolicy ludnej i bogatej i to już od lat czterech. Mieszkańcy steroryzowani nie wiedzą już do kogo mają wołać, aby im przywrócono spokój i bezpieczeństwo życia i mienia. Wszelkie obławę pozostają bez skutku. A bandyta, który ma na sumieniu życie trzech gajowych, policjanta, żyda i towarzysza swego, którego o chęć zdrady podejrzewał i niezliczoną ilość rabunków, staje się jakąś legendarną postacią.

Opowiadają sobie, że przed niedawnym czasem, władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że „Panicz“ ma wsiadać na pociąg w Rogóżnie. Przygotowano wielki aparat na ujęcie bandyty. Dwóch wywiadowców stałe czatowało na stacji. I rzeczywiście, pewnej nocy bandyta nadszedł, kupił sobie spokojnie bilet kolejowy, a dopiero, gdy miał wsiadać do wagonu, jeden z wywiadowców z kurtuazją zbliżył się do niego i z powagą angielskiego policjanta zaczął wygłaszać formułkę „w imieniu prawa aresztuję pana“, nie dokończył jej jednak jeszcze, a już bandyta, skoczywszy między wagony kolejowe, zniknął jak kamień w wodzie.

Należałoby już raz skończyć tę smutną zabawę. Mniej niby demokratycznych, obywatelskich przepisów, które w Anglii mogą być już odpowiednie, a więcej energii i odwagi życzyłoby należało naszym władzom bezpieczeństwa.

HOTEL UDZIAŁOWY

jedyny katolicki w mieście

ul. Grottera, wprost dworca kolejowego
otwarty

dla użytku P. T. Publiczności

Przy hotelu Zajazd dla koni, wozownia na powozy.

1—3

Wjazd od ulicy Zielonej.

163

Kronika rzeszowska.

Zniżka kolejowa na „Targi Wschodnie“. Ministerstwo kolei reskryptem z 1/9 br. L. III/Ok/54/24 zarządziło, aby Naczelnicy urzędów kolej. udzielali bezpośrednio zniżek wycieczkom na Targi Wschodnie w czasie do 15 września br. włącznie. Zniżek tych należy udzielać ściśle według taryfy osobowej rozdział pierwszy litera a ustęp 1, 2, 3, 4 Na udzieloną w ten sposób zniżkę mogą urzędy kolejowe wydać pisemne zezwolenia do rąk prowadzącego wycieczkę. Zezwolenie to należy okazać przy zakupie biletów w kasie osobowej w stacji wyjazdowej a przy jeździe powrotnej we Lwowie oraz na każde żądanie personalu rewizyjnego podczas jazdy. Powrót może nastąpić najpóźniej 16 bm.

Stosunki bezpieczeństwa w niektórych częściach miasta pozostawiają dużo do życzenia, szczególnie wieczorem kiedy zaczyna się zciemniać. Na na ul. Grunwaldzkiej od pewnego czasu jakieś indywidna z pod ciemnej gwiazdy urządzają sobie pewnego rodzaju sport zaczepiając i goniąc po ulicy młode dziewczęta, nie dając im spokojnie przejść. Bardzo często rzezimieszki zaczepiając także żołnierzy, spokojnie przechodzących, prowokują ich, chcąc koniecznie doprowadzić do bitki. To samo można powiedzieć o stosunkach w aleji pod Kasztanami, gdzie jakaś inna banda lub

pojedyncze osobniki zaczepiając, obrzucają stekiem różnorodnych wywisk i przekleństw, Bogu ducha winnych spacerowiczów. Mamy nadzieję, że policja, która wszędzie indziej potrafi utrzymać spokój i porządek, zwróci i na te strony bacznieszczą uwagę i wybryki bezwzględnie ukruci.

Czy to prawda? że największy bogacz w Rzeszowie, właściciel licznych dóbr u nas w Polsce i na Bukowinie, właściciel likierni, kilku kamienic, propinacji obecnie wyszynku, nasz dziedzic z Błażowej „obszarnik“, chcąc wystać córeczkę zapewne po nowe kostjomy do Wiednia, uzyskał świadectwoubóstwa od kahałui Magistratu rzeszowskiego, celem uzyskania paszportu ulgowego. Ciekawijesteśmy, czy Starostwo, które w takich razach bardzo dokładnie zastanawia się, czy dać komu paszport ulgowy, tenże petentowi nada. Gdy się o tem dowiemy, nie ominiemy sposobności podzielenia się tą radosną nowiną z Czytelnikami.

Anarchja w Magistracie? Na podwórzu realności „Kuznicy“, od p. Wachtlowej nabytej, znajduje się buda drewniana, na którą zjechała Komisja Magistratu z przybraniem budowniczego miejskiego, a więc organu kompetentnego, odpowiedzialnego i zaprzysiężonego. Komisja ta uznała ową budę, zgodnie zresztą z rzeczywistym stanem rzeczy, za walącą się i poleciła jej zburzenie, dodając, że odtąd za ewentualny nieszczęśliwy wypadek gmina żadnej odpowiedzialności nie bierze. Odnosną rezolucję doręczono „Kuznicy“ z końcem sierpnia br. Tymczasem stała się rzecz skandaliczna. Z początkiem września ten sam burmistrz wydaje uchwałę wprost przeciwną, mianowicie twierdzi, że dom ten nie jest walący, i że z tego powodu poprzednią uchwałę się unieważnia. Jesteśmy ciekawi, kto będzie teraz odpowiadał, gdy dom się zawali i co z tym fantem zrobi p. burmistrz, względnie czy mamy go uważać za figuranta, podpisującego wszystkim i wszystko co mu kto podsunie lub zażąda. Czy nie byłoby może właściwsze cały Magistrat uznać za „baufällig“?

Zniżone ceny w hotelach w Rzeszowie. Cech hotelowy obradował przed kilkunastu dniami i postanowił za przykładem Krakowa z użyć ceny mieszkań w hotelach o 15% a z odpowiednim wnioskiem odnieść się do władzy gminnej, która z pewnością zaaprobuje uchwałę idącą w kierunku obniżenia kosztów pobytu gościom, przyjeżdżającym do Rzeszowa. W rzeczy samej taryfę obniżoną hotele miejscowe już stosują.

Prawdziwym dobrodziejom należy się lepsza pamięć. Zmarły przed laty śp. Józef Schaitter, pochowany na nowym cmentarzu, znany jest obywatelstwu rzeszowskiemu ze swej filantropji. Dziś grobowca jego nie zdobi nawet tablica, jaką spotkać można na każdym grobie — napis choćby, któryby objaśnił przechodnia, gdzie pochowany ten człowiek, co mrówczą pracą dorobił się majątku na to, by go zapisać niemal w całości innym. I tak Stow. „Gwiazda“ otrzymała drogą zapisów to, co jest dzisiaj jej nieruchomością. Jeśli naprawdę bliżsi dotąd nie pomyśleli o położeniu wieczystego na grób kamienia, to nie zwalnia to jeszcze instytucji, której zmarły był wielkim dobrodziejem, od uczczenia jego pamięci. Nie o naganę nam idzie, lecz o przypomnienie żywym członkom „Gwiazdy“, że ich dobrodziej dotąd nie doczekał się zasłużonej pamięci. Sprawę tę poruszamy na życzenie jednego z poważnych ludzi, który w ten sposób chce zainteresować tych, co tak, jak i on myślą.

Rzeźnicki dowcip. Z powodu podrożenia cen nierogacizny, zażądali rzeźnicy nasi podwyższenia mięsa wieprzowego. Na co, gdy Magistrat się nie zgodził, rzeźnicy odpowiedzieli zamknięciem jatek. Magistrat, dowiedziawszy się o tem, wydał rozkaz do nich, aby „jatki napowrót otworzyli“ pod rygorem zamknięcia koncesji. Posłuszni rozkazowi udali się rzeźnicy do jatek, otworzyli je istotnie i trzymają je otwarte dla publiczności. Ta uradowana możliwością nabycia mięsa udaje się do jatek i zastaje rzeźnika siedzącego na stołku, podpierającego ręką brodę, z miną zadowoloną, iż sobie

zakupili z Magistratu, bo mięsa nikt nie sprzedają i w jatce niema go wcale. Zdaje się, między Magistratem, a rzeźnikami zachodzi małe gramatyczne nieporozumienie i trzeba jakiegoś profesora polonisty, albo jeszcze lepiej jakiegoś organu wykonawczego, któryby plastycznie pp. „kolibymkom“ wyjaśnił, że otwieranie dla publiczności jatek, to nie znaczy otwarcie furki do jatki, lecz sprzedawanie w niej mięsa. Swoją drogą, jeśli taryfa istotnie za niska, to można ją podnieść, aby „wilk był syty i świnia cała“.

Ofiary na odbudowę kościoła poreformackiego. Od 1 lipca br. wpłynęły na Kościół Poreformacki nast. ofiary: Kpt. Kunisz 22 p. a. p. 5 Z, kpt. Pykosz 5 Z, ks. Dr. Jałowy od parafji Sędziszów 95 Z 74 gr., od parafji Ostrów p. Ropczyce 26 Z 15 gr., od parafji Lubzina 64 Z 92 gr., od parafji Przeczyca p. Brzostek 57 Z, 76 gr. Ks. kan. Kisielewicz, zebrane od księży w czasie rekolekcji 150 Z, ks. Dyszyński 5 Z, ks. Dr. Jałowy 10 Z, N. N. 4 Z, ze składek kościelnych: 192Z, 65 gr. Ofiarodawcom „Bóg zapłać!“
Ks. Franc. Kisiel
kapelan Garnizonu

Ze Świata.

Znalezienie 142 ksiąg Liwiusza. Sławny historyk rzymski Liwiusz napisał w 142 księgach historję Rzymu od założenia aż do Cezarów. Z tych mamy dotąd tylko 35 początkowych ksiąg, reszta zaginęła. Ostatniemi czasy doniosły jednak gazety, że uczony włoski paleograf prof. Martino Fusco odkrył w Neapolu w jakimś starym klasztorze całego Liwiusza, czyli wszystkie 142 ksiąg i zajęty jest obecnie ich odczytaniem, albowiem pismo w ciągu wieków się zatartło. Szczegóły trzyma odkrywca w tajemnicy. Znany medjolański dziennik „Corriere de la Sera“ podaje obecnie, że prof. ten mieszkał w pałacu przy via Duomo w Neapolu. Pałac ów został ostatniemi czasy w celu rozszerzenia ulicy tej zburzony. Pod fundamentami jego znaleziono resztki dwóch filarów, pochodzących ze starożytnego klasztoru, a obok nich kilka skrzyń, napełnionych kośćmi ludzkiemi i starymi rękopisami, wśród których prof. Fusco odkrył owe 142 księgi Liwiusza. Nowo odkryte księgi wyjaśnia niejedyn historyczny wypadek i uzupełniają dotąd niekompletną historję starożytnego świata.

OGŁOSZENIA.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dziecinne, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty, Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe, Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki — Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams. — Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p. Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawełny 1—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161

Pokoju osobnego ewent. z utrzymaniem poszukuje kawaler-urzędnik. Wynagrodzenie wysokie. Spokój zapewniony. Wiadomość w Administracji.



Noście
tylko
obcasy i zelówki
gumowe

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

Berson-Kauczuk Centrala: Kraków, Straszewskiego 2

Szybko i tanio

przepisuje na maszynie i powiela w dowolnej ilości egzemplarzy wszelkie okólniki, sprawozdania, okólniki, podania, zawiadomienia, druki dla P. T. kupców, adwokatów, notariuszy, urzędów, banków itp.

ZAKŁAD POWIELANIA

1—13 w Rzeszowie ul. Bema L. 636. 160

Wilczyca leśna, czteromiesięczna, z wilków końskich do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“. 158

Samodzielna krawcowa poszukuje zajęcia w Rzeszowie lub okolicy. Zgłoszenia w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“. 159

Najnowszy sposób kroju! (Patent).

Bez nauki kroju bez centymetra można krajać wszystkie ubrania od 59—120 dokładne objaśnienie. Wyłączna sprzedaż Kraków Mikołajska 13 Związek Krawców, tamże do nabycia wszelkie żurnale. „GAZETA KRAWIECKA“ zawiera opisy mód, rysunki, cenniki itp. 1—2 cena 50 gr. Pościć listem. 154

Wstęp do lasów czudeckich

dla publiczności rzeszowskiej jest surowo wzbroniony ze względów lasowo gospodarczych. Przekroczenie tego zakazu uważania leśnych do pobierania 25 Zł kary od osoby. 1—3 152

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz
SZTANDARY WOJSKOWE, CECHOWE I SZKOLNE
po możliwie niskich cenach, wykonuje
PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH
Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23.

Handkerchiefs



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

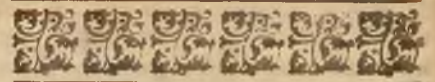
„TRYUMF”

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

36—52

7



„KUŹNICA”

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

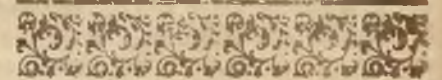
Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6 Telefon Nr. 63. 36—?



„Bławat polski”

Szkola i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

37—51

Twa przemysł. Kacewicz i Ska.

5

Dla Kólek i sklepikarzy 4% opustu.



Siarczan miedzi (siwy kamień) i formalinę

3—3

do zaprawy pszenicy

150

poleca firma

Schaitter i Ska w Rzeszowie.

:: :: Towar solidny :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe keronkowe ze szkoly zakopiańskiej,

== kołnierze, mankiety, krawaty i koszule. ==

NA SEZON LETNI:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydelka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

Do nabycia

Druki kościelne: Testimonium ortus et baptismi
według najnowszych „ „ copulationis
wzorów „ „ mortis
„ „ bannorum

Liber baptisatorum. — Liber copulatorum. — Księga zapowiedzi
Przepustki wojskowa na urlop, — Dowody osobiste (legitymacje)
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, — Bilety numerowane
dostosowane do przepisów Magistratu, — Bilety wstępu na
festyny i kiermasze, — Procesowe świadectwa ubóstwa, —
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, — Bloczki numerowane —
kolorowe — Karty meldunkowe — nowy rozkład kolejowy jazdy
Świadectwa przynależności do gminy. — Protokoły czynności
urzędu gminnego. — Tygodniowy raport folwarczny. — Świadectwo
moralności. — Druki na wyjazd zagranicę. — Dla hoteli: „Księga
obcych“. — „Kazanie“ Ks. Dr. S. Momidłowskiego.

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja l. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odsprzedawcom rabat!